

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONA XIII.)

Nr. 3. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 8. Stycznia 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX

Czeladnik a pisarz.

Obrazek z rzemieślniczego życia przy końcu 16. wieku.

(Z czeskiego).

(Ciąg dalszy).

Sobota i dnie przed świętami kościelnymi czyliły w całym roku piękny wyjątek. W takie dni, jak o drugiej z południa na nieszpory zadzwonili, przestali pracować albo zrobili „fajramt“, jak niektórzy zepsutą niemieczyzną mówili. Robota się odłożyła, młotki i kłoczki schowało się pod stołeczki, gnypy i szydła dało się do futrzyn u okna, umyto sobie ręce i twarz, brali czystą bieliznę, ubrano się w niedzielne suknie, a na przystojne poświęcenie nastającego dnia Pańskiego poszli do kościoła.

Inni majstrowie postępowali sobie wręcz przeciwnie, a właśnie w Sobotę swym czeladnikom aż do północy pracować dali, aby się to ugoniło, co potem w modry Poniedziałek zmudzone być miało; ale majster Hataś nie byłby od perzadku z artykułami cechu przepisane za nic w świecie odstąpił, „Co Bożego Bogu, pomnij, abyś dzień święty święcił“, — powodował się w tym względzie jeszcze także pismem św., dla tego się u niego zaraz w Sobotę od południa święciło, za to zaś o modrym Poniedziałku ani wspominku być nie śmiało. Taka karność się niejednemu lekkomyślnemu młokosowi okropnie nie podobała; taki strzegł się warsztatu Hataśowego, jak czart święconej wody; ale jednak Hataś bez czeladników nie był nigdy. Trzymał ich zwyczajnie czterech, a miewał najporządniejszych z całego cechu; bo kto myślał osiedlić się samodzielnie, rad się poddał na jaki czas pod berło surowego majstra, bo wiedział dobrze, że mu uzyskanie majsterstwa i wykonanie sztuki majsterskiej pójdzie, jakby namydlił, gdyż najważniejszego między starszymi w cechu, majstra Hataśa, po swęj stronie mieć będzie. Tym sposobem się stało, że majster Hataś bez towarzyszy nie był nigdy, a że się starodawny surowy porządek w jego warsztacie po wszystkie lata przechował.

Ani w Poniedziałek przed św. Łucją wymienionego roku 1596 zrana, chociaż po innych warsztatach wszędzie jeszcze ciemno było, dla tego, że czeladnicy po wczorajszym zgromadzeniu wyspać się musieli, a majstrom samym pracować się nie chciało, nie wysunął się zwykły porządek w warsztacie Hataśowym z swojej kolei.

Z pierwszym uderzeniem dzwonu u św. Pawła padło także uderzenie na budzidło, z nim razem padła iskra do próchna, a w okamgnieniu pały się trzy lampki, które w przedniej ścianie

izby nad deskami na dratwach cztery razy skreconych wisiały, a pięć trzy nóżków z całym kramem szwieckim oświetlały. Takie oświetlenie sporządził sobie majster Hataś sam, który po wszystkie lata swego majsterstwa, w warsztacie sypiał, przytem zarazem był budzicielem całego domu. Jak się nam przy rudym świetle dymiącej się lampy ukazuje, jest on wieku podeszłego, który już Abrahama widział, postawy wyższej niż średniej, zawsze jednakowoż prostej, ciała kościstego, miny bardzo poważnej, twarzy, jak to u ludzi większą część życia siedzących zwyczajnie bywa, bladawej, ubrany w kaftan wełniany podszyty barchanem. Zapaliwszy lampki, wyjął z rusztowania deskę do przykrawania, — którą wtenczas niektórzy psujący swój język „sznajtpret“ przewalili, — wziął do lewej i do prawej ręki młotek, potem otworzył drzwi a młotkiem w środek deski kilka razy z całej siły uderzył. To był znak dla czeladników, żeby wstawali.

Czeladnicy spali w komóreczce z desek pod dachem zbitej, gdzie w lecie było gorąco, a w zimie zaś mróz aż trzeszczało. Na to jednak nie było rady, bo wygodniej nie było u żadnego majstra; a wspominał który z czeladników o tem, jak tam w komóreczce zimno, to majster Hataś, który jak sam był czeladnikiem, także gdzieindziej nie sypiał, wcale go nie pochwalił, tylko pojął mówiąc: „Ej, co tam; młody musi i na lodzie się zagrzać!“ Uderzywszy, jak już mówiliśmy kilka razy młotkiem w deskę, zawołał majster Hataś do drzwi, usiadł na stołeczku, rozłożywszy swoją pracę, zaczął pachac, gdzie w Sobotę na nieszporne dzwonicie był przestał, a pozdrowił nastający dzień nabożną pieśnią, śpiewając czystym głębokim głosem z kancjonału, który zresztą cały na pamięć umiał, starodawną pieśń: „Minęła nocna godzina“. Jeszcze nie skończył pierwszej zwrotki, zaskrzypły drzwi do warsztatu, i wstąpił starszy czeladnik Wojciech, młodzieniec stateczny, twarzy przyjemnej, co do wzrostu z majstrem nieomal równy, i jak on podobnie ubrany, zapaską opasany. Zamiast rannego pozdrowienia uklonił się tylko, aby majstrowi nie przeszkodzić w nabożeństwie, potem usiadł na swem miejscu, wziął sobie prędko rozprute bity z „różkiem“ to jest: u palców szpiczasto zakończone, jak wówczas były w modzie, a głosem cieniutkim, delikatnym w nabożnym śpiewie towarzyszył. I szło im to, aż się serce śmiało, a praca im także poszła, jakby namydlił. Ma się rozumieć, że nasi śpiewacy na jednym rannym hymnie nie poprzestali. Skończywszy jedną pieśń, zaczęli po małej przerwie drugą, po rannych śpiewach nastąpiły wtedy przypadające pieśni adwentowe, a tak trwało, aż się zupełnie rozwidniało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

Nadzwyczajny jubileusz na rok 1886.

Ojciec św. Leon XIII. wydał pod dniem 22. Grudnia b. r. Encyklikę, którą w wilią uroczystości Różańca św. Jubileusz nadzwyczajny ogłasza. Podajemy warunki tego Jubileuszu.

Jubileusz ten trwa cały rok, od 1-go Stycznia do 31-go Grudnia. W Rzymie wierni mają po pierwsze: odwiedzić 2 razy trzy wielkie bazyliki: laterańską, watykańską i Najśw. Maryi Panny większą; 2) pościć dwa dni ściśle po za dniami postnymi przepisane przez Kościół; 3) spowiadać się i przyjąć Komunię św.; 4) dać jałmużnę według możliwości za radą spowiednika, na jakie dzieło pobożne przeznaczone ku rozszerzaniu lub wspieraniu wiary katolickiej. Ojciec św. zostawia tu każdemu wolność, ale zaleca przedewszystkiem dwa dzieła, to jest prywatne szkoły dla chłopców i seminaria dla kleryków.

Po za murami Rzymu, trzeba odwiedzić 2 razy trzy kościoły wyznaczone przez biskupa, albo 3 razy dwa kościoły, jeżeli tylko dwa w mieście, albo 6 razy jeden i ten sam kościół, ale w pewnych przestankach. Tam gdzie całe parafie lub bractwa odwiedzają kościoły w procesjach, tam mogą biskupi zmniejszyć liczbę pielgrzymek.

Ci którzy podróżują na lądzie lub na morzu, mogą odwiedzić 6 razy jeden i ten sam kościół. Spowiednicy mogą zmienić pielgrzymkę na inny jaki uczynek chrześcijański, dla osób, które nie mają odpowiedniego czasu, lub dla dzieci, które jeszcze nie były u pierwszej komunii św.

Spowiednicy mają te same władze, jakie były im dane w czasie jubileuszu w r. 1879.

Jubileusz ten poświęcony został opiece Najśw. Panny Różańcowej.

Wiadomości z całego świata.

Ponieważ Ojciec św. pogodził Hiszpanię i Niemcy w sprawie wysp karolińskich, dla tego Cesarz niemiecki udzielił kardynałowi Jakobiniemu (głównemu doradcy Ojca św. w sprawach świeckich) najwyższy order pruski orla czarnego. Ojciec św. udzielił zaś k. Bismarkowi order Chrystusa, który znowu jest najwyższym orderem jaki daje Ojciec św. Jako głowa Kościoła udziela Ojciec św. tytuły i orderzy za jakie zasługi w sprawach kościelnych, a jako władca państwa kościelnego, które mu zabrał rząd włoski, to udziela orderzy w sprawach świeckich.

— Dwudziestą piątą rocznicę rządów Cesarza Wilhelma obchodzono w Berlinie i w całych Niemczech, nawet i za granicą, gdzie tylko większa liczba Niemców przebywa, jak n. p. w Petersburgu, w sposób nader uroczysty. Gazety niemieckie i niektóre zagraniczne sławią rządy Cesarza, jako najszczęśliwsze i najważniejsze w dziejach królestwa pruskiego; w trzech wojnach był zwycięzcą, powiększył Prusy o trzy prowincje,

nakoniec został Cesarzem niemieckim, obejmując przewodnictwo nad nowo utworzoną rzeszą niemiecką. Prusy są teraz najpotężniejszym państwem w Europie. Słuszne jednakowoż życzenia wyraża przy tej sposobności główna katolicka gazeta „Germania“, ażeby sędziwy cesarz pod wieczór żywota swego przywrócił Prusom pokój wewnątrzny, żeby przywrócił Kościołowi prawa, które mu walka kulturalna odebrała.

— Izba karna w Krefeldzie skazała sierżanta policyjnego A. Mewesa za pozbawienie wolności i skaleczenie, jakiego się dopuścił w urzędowaniu w trzech razach na 18 miesięcy, sierżanta Hamblocha i policyjanta Schmidta za poniewieranie na 9 miesięcy więzienia. W skaleczeniu zaważyło mianowicie nikczemne i niegodziwe postąpienie z bezbronnymi. Schmidta skazano oprócz tego jeszcze za niebezpieczne skaleczenie w urzędowaniu na dalsze 7 kwartałów więzienia.

Niedawno skazano też na ciężkie kary więzienne policyjantów we Frankfurcie nad Menem, ponieważ nadużyli swęj władzy i poniewierali ludzi podczas pogrzebu pewnego socjalisty. Z tego niechaj każdy obywatel, choćby najniższy, widzi, że znajdzie obronę i sprawiedliwość, jeżeli takowej szukać potrafi. Niejeden policyjant lub podobny urzędnik obchodzi się z ludźmi po grubijańsku, wyzywa, bije nawet ludzi, jak to powyższe przykłady pokazują. Policyjantami i niższymi urzędnikami są zwykle wysłużeni żołnierze, którzy są przyzwyczajeni ostrą ręką brać sprawy. Obchodzą się z obywatelami jakoby z rekrutami czasem. Jak sobie obywatel ma w takim przypadku postąpić? Przedewszystkiem obywatel musi się zachować spokojnie, nie wyzywać, nie szarpać się, nie stawiać oporu. Lecz jeżeli urzędnik nadużył swęj władzy, jeżeli się nie obchodzi grzecznie z obywatelem, wtenczas trzeba sobie zmierkować świadków, jeżeli są jacy, trzeba spokojnie odejść, a w domu sprawę spisać albo kazać spisać za świeżej pamięci. Potem trzeba uskarżyć się u wyższego przełożonego, amtownego, czy burmistrza, czy landrata, czy u rejencji, czy u ministra. Gdyby to nie pomogło, to trzeba skarżyć w sądzie, lecz wtenczas musi być sprawa mocno ugruntowana, trzeba mieć świadków i dowody.

Gdyby każdy obywatel, który się czuje pokrzywdzonym przez urzędnika jakiego tak postępował, bronił się spokojnie i prawnie, toby ani jeden urzędnik nie był niegrzecznym ani grubijaninem. Urzędnicy są dla obywateli, żyją z pieniędzy (podatków) obywateli, a więc powinni być grzeczni i usłudni dla obywateli, i wypełniać swój urząd dla dobra i ku zadowoleniu obywateli. Naturalnie i obywatele powinni też być grzeczni dla urzędników i mieć dla nich szacunek, trzymać się prawa, żądać swych praw, ale zawsze w pokoju. Wtenczas i urzędnicy i obywatele pomogą do szczęścia kraju, w którym wszyscy wspólnie żyją.

— Dzierżawcy (najemnicy) dóbr państwowych domagają się od rządu, aby im opuszczono nieco z dzierżawy (najmu), ponieważ są bardzo ciężkie czasy dla gospodarzy, bo zboże bardzo tanie, a nawet i bydło tanieje.

— Członkowie socjalno-demokratyczni (Bebel, Stolle, Vollmar, Geyer, Kaden) Izby saskiej wniosli przed Bożem Narodzeniem, aby rząd zniósł opłatę szkolną, i aby szkoły utrzymywano z nałożonych na członków gmin podatków w miarę ich dochodów. Rząd ma przeznaczyć na szkoły 8 milionów marek rocznie i nakazać repartycją tej kwoty według ilości dzieci szkolnych. Podręczniki mają być w szkołach jedne i te same. Wyoniera je coroczna konferencja inspektorów szkolnych, a uczniowie otrzymują bezpłatnie wszystkie, co tylko do nauki szkolnej jest potrzebnem.

Francya ma na nowo prezydenta rzeszy z yspolitéj, starego i słabego Grévy'ego.

Lecz ministrów prezydent nie może dostać do pomocy w rządach. Takie jest zamieszanie w kraju, taka niezgoda pomiędzy stronnictwami, takie nieukontentowanie pomiędzy ludem, w kasie państwa mało dochodów, a wiele wydatków i długów, że nikomu się nie chce być gospodarzem w kraju. Rewolucyoniści czekają, aby jeszcze było większe zamieszanie, a potem chcą sami po swojemu rządzić. Wogóle każde stronnictwo nie dba o dobro kraju i ojczyzny, lecz o swoje interesy. Każde stronnictwo chce być górą, każde stronnictwo chce, aby się wszyscy do niego stósowali, każde chce się bogacić, urzęda swoimi poobsadzać. Większa część ludu chce, aby dano pokój wojnie z Chińczykami w Tonkinie, ponieważ ta wojna wiele ludzi i pieniędzy kosztuje, a pytanie czy kraj będzie miał z tego pożytek kiedy. Dobrzeby zrobili Francuzi, gdyby zaniechali wojny z Tonkinem, bo przecież nie mają żadnego prawa do tego kraju i tych ludzi, ponieważ Tonkinczycy Francji nie zaczepiali. Czy Chińczyk czy nie Chińczyk, czy poganin czy nie, to ma od Boga prawo do wolności i do tego, aby się sam w swym kraju i domu rządził, żeby mu nikt jego kraju i wolności nie zabierał. Tonkinczycy bronią się przed napadami i trzeba im życzyć, aby wzięli górę nad Francuzami.

W Hiszpanji wdowa po królu złożyła przysięgę uroczystą, że będzie rządy sprawować, póki jej córka nie będzie pełnoletnią. Nie dobrze jeżeli kobieta rządzi w domu, a cóż dopiero w całym kraju. Nie dobre prawo mają te kraje, w których wolno panować kobietom. W Anglii to idzie, bo tam posłowie z ministrami rządzą krajem, a królowa tylko daje nazwisko. W Hiszpanji wielu ludzi nie kontenci z takiego rządu. Nawet stronnictwo konserwatywne rozdzieliło się na dwie części. Zdarza się w tym kraju częściej, że kobiety siedzą na tronie. Przez babskie rządy ten kraj piękny i bogaty zubożał i zgnęźniał.

Anglicy są znowu w pełnej wojnie w Egipcie. Wprawdzie pobili teraz powstańców, lecz to nie wiele znaczy, bo powstańcy cofną się w pustynię, Anglicy nie mogą iść za nimi, a powstańcy wnet na nich uderzą większymi siłami.

— Z Irlandczykami Anglicy ciągle się targują. Irlandczycy chcą takich praw u siebie, jak mają Anglicy w Anglii, a ci im tyle dać nie chcą, lecz powoli pewnie będą musieli dać, bo Irlandczycy trzymają razem jak jeden mąż, i żądają tylko swego sprawiedliwego prawa.

Bułgarzy ze Serbami trudno jakoś mogą się pogodzić; jedni drugim zarzucają, że nie trzymają broni cicho, lecz napadają granice. Mocarstwa europejskie starają się pogodzić braci pokłóconych, lecz i one nie mogą się zgodzić całkiem.

Z bliższych stron.

Bytom. W Wielkim Głogowie na Dolnym Śląsku zmarł ks. wikary powiatowy Winkler, licząc lat 58. R. i. p.

— Wiadomość, jakoby ks. Tschirner z Brzega miał zostać powołanym jako proboszcz do Niem. Piekar, nie jest prawdziwą.

— Z diecezji wrocławskiej w tym roku obchodzą 60 letni jubileusz kapłaństwa dwóch księży, 60-letni czterech, 25 letni zaś 24. Pomiedzy temi z Górnego Śląska: Ks. proboszcz Reimann z Wólczyzna, ks. kuratus Schöaich w Biskupicach, ks. Lokalista w Nowej-wsi (pow. Kluczborski), ksiądz proboszcz Arnold w Niem. Żernicach, ks. administrator Kulka w Grzędzinie (pow. Kozielski), ks. prob. Ochoń w Lublińcu, ks. prob. Czekala w Kraszewowie (pow. Opolski), ks. prob. Fiedler w Pawłowic (pow. Raciborski), ks. proboszcz Morawiec w Oleśnie, ks. prob. Froelich w Kamieniu (pow. Bytomski), ks. kapelan Sobel w Miechowicach, ks. prob. Engel w Wierzechu, ks. prob. Lipczyk w W. Prężynie, ks. prob. Biedermann w Gostomi (pow. Prądnicki).

Królewska Huta. Pocieszyła nas tymczasem nieco owa prośba w 95 nr. „Katolika“, uciśnio-

nych robotników z Wieszwowy, ośmielając się prosić szanownych posłów naszych o łaskawe względy dla robotnika w tych tak ciężkich dla nas czasach. To też i my się przyłączamy z tutejszych fabryk wszyscy robotnicy, a przedewszystkiem górnicy do owęj prośby współbraci naszych z Wieszwowy, żeby się szanowni posłowie stali prawdziwymi obrońcami naszymi, jak niem był nasz dzielny poseł p. Latocha.

Jest też co prawdą, że innęj drogi już nie mamy, jak jeszcze jedynie do posłów naszych. Gdyby oni tylko tak mężnie stanęli w obronie praw naszych, jako i my stoimy w dzień wyborów, chociaż nam grozi wielkie niebezpieczeństwo, jak sam ów korespondent donosi, że tam na kopalni „Konkordyi“ kilku górników wydano na powód wyborów. I zapytałby się można, gdzieżby tu znaleźć jaką pracę, żeby z niej można pocziwie wyżywić swoją familią i opłacić swoje podatki? Zdaje się to może niejednemu, że chociaż tam wydała robotnika z jednéj pracy, to znajdzie zaraz drugą, bo fabryk przecież mamy dosyć, ale nie jest to tak łatwo, bo robotników jest więcej niż trzeba. Dla tego też robotnik, skoro jest wydany z jednéj fabryki, to potem musi chodzić od jednéj do drugéj, a nigdzie miejsca nie ma, bo wszędzie robotników pełno. I z téj przyczyny sobie nasi przełożeni nad robotnikiem przewodzą, ile im się podoba, bo za jednego mają dziesięciu, jak sami mówią. Są różne prawa dla utrzymania porządku w naszym kraju, i różne rzeczy są zabezpieczone prawem, tylko zdrowie robotnika zostało na lasce fabryk. Kiedy n. p. pokaleczy robotnika we fabryce, albo zabije, no to to nie nowego, bo to we fabryce, i zaraz jest podszukiwanie, czy on sam sobie jest winien, albo inny, ale nie fabryka, bo ta nigdy nie jest winna, tylko robotnik, bo nie jest ostryżny. Pytamy się, dla czegoż rólnik jest wolny od takich nieszczęść? Każdy to sam sobie odpowiedzieć może: ponieważ rólnik we fabryce nie robi, ano toć prawda. I tak to ci biedni robotnicy pracować muszą, choćby w największym niebezpieczeństwie, dla utrzymania swojej familii.

Słusznie też wspomina ów korespondent z Wieszwowy, o dawnych prawach naszych, które zabezpieczały robotników. Spodziewają się robotnicy od swoich nowo obranych posłów swoich jakiej pomocy, przy obradach nad robotnikami, że i oni postawią jaki wniosek w obronie naszęj.

Orzegów. Świątynia Pańska jest miejscem świętem i potrzeba, aby wierni w najmniejszej rzeczy pamiętały o tem, i mieli w poszanowaniu nawet posadzkę i kamienie w kościele, bo wszystko biskup święci przy poświęcaniu kościoła. Dla tego też ludzie ani pluć nie powinni, ani w inny sposób zanieczyszczać posadzki kościelnej. Przecież teraz cywilizacya tak daleko postąpiła, że każdy prawie ma chustkę do nosa. Trzeba i o tem pomyśleć, że ludzie kłękają na posadzkę i walają sobie szaty, jeżeli posadzka pobrudzona. Piszę o tem, ponieważ w sąsiednim kościele widziałem niedawno bardzo brzydki przykład zanieczyszczenia posadzki w kościele. Niechaj rodzice ponczą dzieci w téj sprawie, a będą one i na starość o tem pamiętały.

Zabrze. Niejeden stary robotnik dziś jest w biedzie, lecz z własnej winy, bo był przed 15 laty dobre czasy dla robotników, jakich my już nie dożyjemy. Zarabiał robotnik 50 tlr. na miesiąc, lecz żył jak pan zamiast oszczędzać. Znam jednego ubogiego dziś starca, który wtenczas był nadpudlerzem, miał pieniądze, władzę, lecz wtenczas i pieniądze wydawał i dla braci swych tyranem był, wyzywał i życzył im, aby ziemniaki zdrożały na talar za wiertelik, iżby ludzie musieli robić pilnięj, panom nogi lizał. „Przyszła kryśka na Matyska“, stracił pieniądze, a potem miejsce i dziś go syn musi żywić. Ten syn inaczej postępuje. Skoro wyszedł ze szkoły zaraz w hucie pracować zaczął, lecz każdy fenig oszczędzał i oddawał swęj matce, należał do bractw, „Katolika“ czytał, choć go ojciec za to wyzywał. Syn musiał osobną stancją sobie nająć, aby się mógł modlić, a ojciec wstawił klawikord do izby, aby córka grała na przeskodę bratu. Wnet jednak egzekutorzy zabrali klawikord. Ojciec skarży się na syna, u którego teraz przebywa, lecz pewnie mu syn nie złego nie robi. (Może mu syn przypomina dawne czasy i grzechy. I to nie dobrze. Chociaż ojciec z własnej winy może teraz jest w biedzie, to jednak syn nie ma prawa go sądzić, musi widzieć w nim tylko ojca i wypełnić czwarte przykazanie boskie. Bóg każdego ojca kazał czcić, szanować, na starość żywić, a nie byle jak żywić, lecz dać mu najlepsze miejsce w domu, najlepsze kąski przy stole. Bóg nie mówi: czcij takiego lub owego ojca, lecz czcij ojca twego, czy on był taki czy owaki. — Red.)

Wielkie Zimnice pod Opołem. Bardzo się nie- którym młodym i starym taniecznikom w Dombrowce tęskniło, że tak długo nie hulali, boć nieomal 4 tygodnie trwał ten święty Adwent, i to zawczasu urządzili sobie huczną muzykę w dzień św. Szczepana, boć miał może niejeden parę feny-

gów, a drugi płótno w kieszeni, i to się namówili do tańca, a stare baby to włókły jeszcze swoje córy z sobą. Ach, aże wstyd ludzi, byliście na kazaniu ślicznem naszego ks. proboszcza, i chciecie do jednej parafii należeć, a takie zgorzenie dawacie całej parafii i okolicy, boć zbuntowali się siednie wsi, i z okolicy pozwabiali swych zwolenników na przekór naszemu czeigodnemu duszpasterzowi. Nie przypuszczam, żeby oni mieli tak lichą pamięć, nie przypominając sobie owego zakazu, który w pierwszą Niedzielę adwentu był przeczytany, chociaż i tak nie wątpię, że wykształcenie ich na bardzo niskim stopniu stać musi, gdyż to tak jest, że młodzież różnie bez wszelkiej oświaty nie wiedząc ani, jak świat idzie, ani na czym stoi, i potrafił dobrze bawić i tańczyć czytając sobie za największy zaszczyt. Tylko gdy niedostatek zakreśli się do nich w największej bliskości, wtedy z pokorą wołają: „żle na świecie!“ Rzeczą to jest jasną, że czem głupszy, tem więcej on potrafi zdobywać mądrości do zbytków i do złego. Podobno w Dombrówce cieszą się tą nadzieją, że w ciągu roku stanie tam jeszcze jedna karczma, i wszystko to na tą biedę. Lecz gdyby jak najprędzej załatwiona została ta nowa ustawa o gorzałce. Kochani wiarusy, więc nie dosyć waśki kulturowi, nie dosyć ogromnego zepsucia, potrzebne gwałcenie przykazań kościelnych. Kościół powiada, że kto ich nie zachowa, ten żyje jako poganin. Tak nie tylko w Dombrówce ale w całej okolicy młodzież żyje w niezmiernym ciemnocie, czyta powiadają jest wielkie głupstwo, lecz na muzykę ojcowie włóczę już niedorostków, aby jak najprędzej się pepsuli.

Z L'gockiej parafii pod Białą. Czekając długo, jeżeli też kto opisze o wspaniałem przyjęciu do nas osierociałej parafii przyslanego duszpasterza. Lecz żaden się taki nie znalazł, dla tego ja się biorę do dzieła, żeby o tem nieco donieść. Przez śmierć naszego czeigodnego ks. dziekana Glatzla staliśmy się osieroceni, lecz z woli Boskiej i rozporządzenia Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa naszego został nam w krótkim czasie przysłany nowy duszpasterz czeigodny ks. Kempa z W. Lasowic. I w Środę 9-go Grudnia wysłaliśmy z krzyżem i chorągwiemi naprzeciw, ażeby powitać nam przyslanego duszpasterza, i z huczną muzyką i śpiewem do kościoła przyprowadzili, gdzie do nas kilka słów przemówił i błogosławieństwa udzielił. Lecz muszę tu nadmienić, że to wspaniałe powitanie i przyprowadzenie u niektórych było tylko powierzchowne, gdyż sprzeciwiali się woli Boskiej, i jeszcze może w ten dzień szukali podpisów, a innego księdza sobie obierali, nie pomnąc, że i na nas może się ziścić to, co się ziściło na tych, co nie uznali Jezusa Chrystusa, za prawdziwego Mesyasa, i którego ukrzyżowali, a tę

zemstę na się ściągali, tak że są po całym świecie rozproszeni, bez pasterza, bez ofiary i bez ołtarza. Dalej muszę tu nadmienić, że przez święta Bożego Narodzenia, św. Szczepana i św. Jana, nowy nasz duszpasterz pouczające miał kazanie, że każde serce prawowiernego chrześcijanina z radości musiało płakać, jak do nas goiliwie przemawiał o nowo narodzonego Dzieciątka, o ukamienowanie św. Szczepana, i o Sakramencie św. pokuty. Dla tego mili parafianie szanujmy go jako Ojca naszego duchownego od Boga, i za rozprządzeniem Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa nam przyslanego, i podajmy się woli Boskiej.

Budkowice. Częściej odzywano się dawniej od nas w gazetach, ale teraz chociaż nie poprzestano abonować na te kilka, chociaż w stosunku do liczby mieszkańców bardzo małą liczbę egzem. „Katolika“, i chociaż w ubiegłym roku różne zarzęcia się u nas stały, nikt o tem nie pisze. Dla tego zostając się z starym rokiem i stojąc na progu nowego, zakrywającego zasłoną przyszłość przed okiem naszym, pozwalam sobie te kilka słów na powitanie nowego roku, życząc z całego serca „Katolikowi“. jego pracownikom i przedplaciaciom, opieki, błogosławieństwa Bożego, i żeby nas wszystkich Pan Bóg w wierze, nadziei i miłości ku Niemu utwierdził, i w walce przeciw różnym nieprzyjaciółom w cierpliwość i wytrwałość uzbroił raczył.

Nasza parafia rozległa i dosyć liczna, dotąd nie wiele w świecie znana, gdyż oprócz odbywających się czasem hałaśliwych zabaw kilku arcyplików wszystko cicho było. Aż tu naraz w przeciągu nie spełna pół roku dwa straszne zdarzenia umysły nasze wstrząsły.

Oto w żniwa umarł na 13 młody, kilka tygodni w małżeństwie żyjący młynarz J. Holzbrecher w Murowie, i został na naszym parafialnym cmentarzu pochowany. Po upływie 3 miesięcy został wydobyty z grobu, przez lekarzy zbadany, i z powodu mającego zajęć otrucia, jego żonka do więzienia w Kupie odprowadzona została.

Znowu w wigilię Bożego Narodzenia znaleziono przy Murawie na drodze w lesie zamordowanego, wielce skałeczonego człowieka. Po odbytych rewizjach wykazało się, że ów zabity był gospodarz Jakób Bartek z Jełowej, który w celu odebrania pożyczanego kapitału poszedł do gospodarza Bursy w Kluczborskiej Hucie, został przez niego z pomocą swego teścia (który jest szwagrem zabitego) w stodole w okrutny sposób zamordowany i potem na owo miejsce na wozie zawieziony. Nieboszczyka po odbytej sekcji przewieziono do Jełowej i tam 30. z. m. pogrzebano, a zbrodnię do więzienia odprowadzeni zostali.

† Z Fryzyngii (w Bawarii). W dzień św. Jana apostoła i ewangelisty (27. Grudnia) odebrali

nasz alumnus Szlachy, pomiędzy którymi 18 Górnoszlazaków polskich, tonzurę i pierwsze cztery święcenia z rąk Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Monacho Fryzyngskiego Steichele, d. teologii św. Górnoszlazacy polscy są następujący panowie: 1) Bartelmus Karól z Kurnicy pod Głogówkiem; 2) Kulig Jan z Szczalkowic; 3) Krupa Józef z pod Opola; 4) Langer Jan z Mühlendorfu pod Śmiczem; 5) Lehmann Ernest z Księstwa Poznańskiego, który do naszej dycezyi przestąpił; 6) Losz Wiktor z Otmętu pod Krapkowicami; 7) Pittach Paweł z Strzećczek; 8) Rächel z Dzieńmierowa; 9) Siwiec Stefan z Miasteczka; 10) Tunkel Ludwik z Biedrzychowic pod Głogówkiem; 11) Wilimski Konstanty z Głogówka i 12) Zelosko Augustyn z Gliwic. Z Niemców zaś: 13) Allgermissen Paweł; 14) Birke Moritz; 15) Engler Józef z Księstwa Poznańskiego; 16) Grodzicki Konrad z Zachodnich Prus, którzy także do naszej dycezyi przestąpił; 17) Flascha Paweł z Bytomia; 18) Gaffron August; 19) Hertwig Henryk; 20) Neugebauer Paweł; 21) Starker Franciszek; 22) dr. Starker Paweł; 23) Thiele Józef 24) Wagner Hermann. Daj Boże, żeby wszyscy szczęśliwie swego wysokiego celu dobiegli, bo księży nam dosyć brak, gdyż w roku 1885 przeszło 40 umarło. W Niedzielę pasyonalną (11-go Kwietnia) mają panowie kandydaci odebrać wyświęcenie subdyakonatu i dyakonatu.

„Nadesłano“ W obecnej ostrój i zmienną porę roku nie od rzeczy będzie wspomnieć na tem miejscu o jednej z najpopularniejszych specyjalności farmaceutycznych, mianowicie o znanym Pain-Expellerze z „kotwicą“. Wyrób ten od lat niemal dwudziestu cieszy się ogromnem, ale też i zasłużonem rozpowszechnieniem, ma bowiem dla każdego w życiu codziennem, w najrozmaitszych tak lepszych jako też i cięższych, najczęściej z zaziębnienia pochodzących zaniemożeniach, znaczenie tem większe, ile że jest środkiem tanim, łatwo stosować się dającym, trwałym i nie ulegającym zepsuciu, a co najważniejsza, niezawodnym. Powinien przeto być w każdym domu w zapasie. Dostać można we wszystkich aptekach. Samo się przez się rozumie, iż mowa tu tylko o prawdziwym Pain-Expellerze z „kotwicą“.

Pocztą Redakcyi.

W. Przepraszamy, żeśmy nie umieli korespondent. Gdzie chodzi o polski język to dziś nawet rodzeni Polacy nie zależni od nikogo, są albo przeciw niemu albo obojętnie patrzą, jak się ten język niszczy. Mówią, że to inaczej być nie może, bo sądzą po ludzku, a nie według wiecznych i niezmiennych praw przyrodzonych boskich. Przeciw czemu można tego świata, przeciw temu i ludzi słabszego serca; a takich najwięcej. Bronicie swego języka, powiedzcie prawdę w miłości, lecz przez ogłoszenie w gazetach, to by się sprawa pogorszyła i z małego nieprzyjaciela języka polskiego, zrobiłby się wielki nieprzyjaciel.

Od 1. Kwietnia 1886 mogą osiągnąć korzystne posady **Rzadcy, ekonomi, pisarze, ogrodnicy, służący, leśnicy, borowi, gospodynie, panny służące itd.** przez kanter **P. Teyssandiera** w Poznaniu, Wielkie Garbary 8.

Do Polski potrzebni są zaraz **2 administratorów, leśniczy, kasyer z kaucjami.**

Żona moja Maria rodzona Kaczmarczyk, owdowiła Basistka opuściła mnie szóstliwie. Priestrzegam każdego, żeby jej nikt na moje imię nie borywał, ani od niej nic nie odkupywał, gdyż ja za nic nie stoję. **Grze Hajduki, Franc. Klaszczyk**

Ogłoszenie. Długów która moja żona Zofia Lampka narobi nie płacę. Każdego kto ją utrzymywał do sądu podam Brzeziny przy Chropaczowie. **Jan Lampka, cimerhaier.**

Dla wygody cierpiących sporządziliśmy **Plaster gojący rany.** Ktoby się chciał przekonać o skuteczności jego, niech sprowadzi na próbę, dołączając 25 fen. na portu w znakach pocztowych. Po doznaniu skuteczności za 10 dni przesyłam za poprzedniem nadesłaniem 1 marki całą porcję. Zamówienia przyjmuję się pod adresem: Nr. 17. H. F. postla gerad Schulenburg p. Chronstau O. S.

Pomieszkanie (soba i kuchnia) Rozburska ulica Nr. 12. jest natychmiast do wynajęcia od 1. Lutego do objęcia.

Dom murowany jednopiętrowy o 4 izbach, na dole a 2 na piętrze, w Mokrem przy Mikołowie obok szopy pokłony oraz 3 morgi ogrodu; Długo można także kilka móg roli nabyć, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Zgłoszenia przyjmuje **Tomasz Gawlik** mieszkanin w Starym Bieroniu.

Pomieszkanie moje znajduje się obok długiej ulicy, Braustrasse Nr. 2 w domu p. Riedingera, dawn. stara drukarnia. **Racibórz w Styczniu 1886. Paweł Albers, adwokat.**

Mieszkam teraz przy Tarnowskiej ulicy Nr. 2. naprzeciw katolickiego kościoła farnego.

Dr. Locke. Jestem przypuszczony jako **rzecznik** przy królewskim sądzie ziemiańskim w Raciborzu. Biuro moje znajduje się w wielkim rynku Mr. 13. **Gorke, rzecznik.**

Cechunki budynkowe, **racchunki** budynkowe, **opinie, taksy** dla prowincjonalnego stowarzyszenia ogólnego we Wrocławiu dla Magdeburgskiego, Lipskiego, Agwizgraskiego i t. d. stowarzyszenia za bezpieczeństwa ogniowego, wykonywa rychło i tanio, oraz wykonywa wszelkiego rodzaju budynki.

Fr. Schulz, akad. budowniczy, w Król. Hucie Schützenstr. 31. w Bytomiu, w domu matki mej Braust. 7

Obrazy katolickie olejodrukowe w bogatych ramach z rycinami złotymi i koloru orzechowego poleca po znacznie niższych cenach, niezamownym także na odpłatę. Przyrzekam rzetelną usługę. Proszę o łaskawe wsparcie mojego przedsiębiorstwa.

Jan Pastuszek, Bytom, Tarnowska ulica 8.

Cierpiącym na piersi i płucu oraz takim ludziom, którzy na kaszel, katar, chrópkę, zaszlamie nę i t. d. cierpią, zwraca się uwagę na prawdziwy refski

Piersiowy Miod jagodowy od 20 lat doświadczony jako wyśmienity, najczystszy, najszlachetniejszy i naturalny, dla dorosłych i dzieci równie przyjemny i skutkujący środek, jaki w ogóle zalecić można. Do nabycia w 3 różnych butelkach po 3, 1 1/2 i 1 marce z prospektem w Bytomiu u J. Duebecke, handel drogerijowy, w Lipsku u Sally Reich, w Głogowcach u Hermann Simon.

W Starem Orzegowie mieszkam sprzedaję ziemniaki, marchew i t. d. najtaniej. **Filip Pogorzałek.**

W Drukarni „Katolika“ wyszła i jest do nabycia: **NAUKA czytania polskiego** dla użytku w domu, mianowicie dla dzieci, które się w szkole po niemiecku wyczuliły. Pojedynczy egzemplarz **10 fen.** Należytość najlepiej w znaczkach pocztowych przesłać. Fotografia wiarusa g. szlaskiego **Juliusza Ligonia** rozseła za 60 fen. Księgarz A. Ligonia w Król. Hucie.

Rzetelna waga.

Piotr Goretzki w Rozbarku

poleca pięknie paloną kawę, funt po M. 1,00, 1,20, 1,40, 1,60. Różne cykorye, cukier twardy i mialki po cenach fabrycznych. Trwarde mydło siwe funt 80 fen. przy odebraniu przynajmniej 5 funtów jeszcze taniej.

Szkróbek najlepszy funt 30 fen., **Soda** 5 funtów za 40 fen., **Świece sterynowe** paczka 45 fen. Herbatę, Rodzynki, migdały, skórzyca, czekolady i wszystkie inne towary kolonialne, mąka pszenna (Kaiserauseng Nr. 0) śliwki, powidła na krepie, kupy, kasza, konopie, lyskowe i włoskie orzechy, po najtańszych cenach.

Mak najlepszy liter 45 fen. Młynek do mielenia maku stoi moim kundenom do wolnego użytku. **6 butelek piwa bawarskiego** za 75 fen.

Sumienna usługa.

Geletki do świątyni Najsw. Seroa Panny Maryi. Kto nadesła 3 marki na budowę katolickiego kościoła podpisanemu proboszczowi, otrzyma franko 2 butelki wina lub książkę (niemiecką) odpowiedniej wartości. **Bad Homburg a. d. H. Ks. A. Menzel, proboszcz.**

Włoskie Losy pożyczkowe prawem dozwolone. Co miesiąc jedno ciągnięcie — następne 10. Stycznia. Każdy los trafia. — Największy fr. 50,000 w późniejszych ciągnięciach do dwóch milionów. Losy te promiowo biorą natychmiast udział w ciągnięciu przy nadesłaniu miesięcznie 4 marek (także i w markach pocztowych można przesłać). Bliższych wiadomości i prospektu nabyć można na żądanie. Polecenia godne **składanie oszczędności** w nadziej znacznych **korzystać.** Adres: **Alois Bernhard, Bank und Effectengeschäft** a Zürich (Schweiz.)

Księgarnia katolicka ludowa AUG. ZAKRZEWSKIEGO

w Szopienicach na Górnym Śląsku
poleca

obrazy oleodrukowe, oraz lustra w pięknych ramach
barokowych, złożonych i koloru orzechowego.

Lampy wieczne

dla kościołów i przed obrazy wiszące i stojące.
Krzyże gotyckie z drzewa, mosiężu i cynku,
Świeczniki mosiężne i z nowego srebra, meda-
liki, różańce, szkaplerze, koronki, krzyże szkolne.
Figury z masy alabastrowej i gipsu, białe, malowane
i złożone, różnej wielkości, Aniołki w czterech
wielkościach, białe, złożone i t. d.

KSIĄŻKI MODLITEWNE

polskie i niemieckie w przepysanych i trwałych
oprawach we wielkim wyborze i tańsze jako to:
Śpiewniki, Katoliki, Wybory, Wianki, Officjum,
Ołtarzyki, Anioł Stróż, Wyborki i t. d. Historie
różnych autorów, krajowych i zagranicznych, we-
sole i zabawne, także wiele innych nowości.

Zamówienia na „Żywot P. Jezusa“ w zeszytach
na „Żywoty Świętych“ i na Słowo Boże, także
można u mnie zapisywać „Katolika“, „Prawdą
a Bogiem“ i t. d. polecam zarazem moje

INTROLIGATORNIĘ

do oprawiania, wszelkich książek, gustownie, rychło
i tanio, przyjmuję także obrazy, ślubne wieńce itd.
do ramowania.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębior-
stwa, przyrzekam rzetelną usługę.
Szopienice w Styczniu 1885.

Aug. Zakrzewski,
introligator i księgarz.

Przeciw cierpieniom płuc i astmie

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do której usunię-
cia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz
bardziej rozpaczliwy i skonstatowało kilku lekarzy cierpienie płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkiem wyrzucaniem flegmy,
napady uduszenia, bezsenne noce i t. d. potwierdziły to, nie mieliśmy
zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wzięłem do pomocy środka mego
Arcanum którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz
silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym jaki w tej dzie-
dzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzionemu
być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda
z zaufaniem do mnie.

Poznań.

W. Grünberg,

pomocnik lecnicy, ulica Mała rycerska Nr. 16.

Szanownej Publiczności Głogówka i
okolicy donoszę niniejszém, że w domu
p. Adamca w rynku utworzył

handel towarów korzennych.

Staraniem mém będzie rzetelną i su-
mienną usługą zjednać sobie życzliwość Pu-
bliczności. Wszelkie towary korzenne pole-
cając jak najtaniej, proszę o łaskawe po-
parcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Gównocześnie polecam po tnnich cenach
towary żelazne, piece, blachy, rózsta,
garncze, artykuły kuchenne, narzędzia dla
rzemieślników i wszelkie przedmioty żelazne.
Przyjmuję także przedpłatę na „Katolika.“

Głogówek. Emil Miarka.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.



Jedna tylko jest dobra sieczkarnia z Wielk-Strzelc
jedna tylko jest dobra młóckarnia z Wielk-Strzelc
jedna tylko jest dobra wialnia z Wielk-Strzelc
po najtańszych cenach pod gwarancją.

Ilna fabryki rozsełają podróznym, aby się swych maszyn
pozbyć i każą sobie ludzioru kontrakty podpisywać, którzy
muszą za drogie pieniądze maszyny zatrzymać. My nie wy-
ślawy podróznym, dla tego też możemy o wiele taniej sprze-
dawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę.

Zaproszenie do przedpłaty!

Za 85 fen.

1 egz. fr. dzieła

WYKŁAD

Ofiary Mszy św.

Marcina z Kochem

Wydanie trzecie. Przedpłata trwa do
1. lutego 1886, czyli do ukończenia
druku, poczem cena podwyższoną będzie
Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.
Ks. dr. Łukowski.

Ważne dla każdego.

Cierpiący na płuca, piersi i szyję
odzyska zdrowie przez sławną roślinę
leczącą, doświadczoną przez lekarzy.
Wielu wyleczono nawet w przypadkach
wątpliwych, wskutek czego tysiące po-
dniekowań nadeszło. Paczka po 1 Mk.

Dr. Romershausen'a

Esencja na oczy.

sławną niezluszczoną skutkami, dla
utrzymania i wzmacnienia wzroku.
Fłaszka 1 Marka.

Prawdziwe

francuskie wina czerwone,

ze sławnych zamków w prowincji
Medoc przez przypadkowe zakupno
po nadzwyczaj tanich cenach, butelka
w przecięciu 1 Mk.

Kit porcelanowy

sławni i doświadczony przy połama-
niu mebli, szkła, alabastru, skóry, gi-
psu i t. d. butelka tylko 30 fen. Od-
przedawajacym 50 procent rabat.

Robert Helmiss

Wrocław, Malergasso

Balsam melisowy

doktora M. Lang, München,
(król. raw. przywilej.)

Od 90 lat doświadczony środek
domowy przeciwko cierpieniom
nervowem i żołądkowym, choro-
bom nieścim i otwartym ranom —
Do nabycia w okrągłych, preso-
wanych, naszem znakiem i pie-
częcią oznaczonych szklankach po
70 fen. zamówienia pod adresem:

Dr. Lang'sche Erben,

München, Karlsplatz 7.



F. Stelzer

zegarmistrz

— w Król. Hucie,

Kaiserstrasse Nr. 27, obok

kościółka św. Jadwigi

W domu pana Nowaka

poleca swój dobrze zaopa-
trzonej skład różnego ga-
tunku

zegarów ściennych,

zegarków kieszonko-
wych regulatorów i t. d.

Reparatury zegarów, rzeczy zło-
tych i srebrnych wykonywają się ta-
nio i rzetelnie.

Tylko z tym znakiem prawdziwy.

Huste-Nicht

Malcekstrakt i karmelki*)

L. H. Pietsch & Co.

w Wrocławiu.

Panu L. H. Pietsch & Co.:

Pański ekstrakt malcowy
(z marką ochronną Huste-Nicht)
zbadalem jego skład i skuteczność
i polecam go tak przeciwko na-
padom kataru na organa odde-
chowe, jako też przeciwko upar-
temu kaszlowi i zarodkowi tu-
беркуlosy. (1)

Dr. med. Michaelis prakt. lekarz.

*) Ekstrakt butelka 1 Mk., 175,

i 250. Karmelki paczka 30 i 50 fen.

Sprzedaje w Bytomiu J. Lex,

i J. Duebecke; w Król. Hucie

J. Sollmanna i F. Gerstenberger.

Za darmo

wysokim cierpiącym
na piersi i płuca,
suchotnikom wskazówkę do wylecze-
nia nieomal bez kosztów, przeto już
sta wyleczonych zostało.

Sanitas, Stuttgart Gaisburgstr. 8.

2 chłopców

pożądanych ro-
dziców którzy
by chęć mieli wyuczyć się kowalstwa
i ślusarstwa przyjmie do nauki majs/or
kowsk i ślusarski Juliusz Kubie
w Zawodzin pod Katowicami.

Ucznia

pożądanych rodziców po-
żądajcie Jan Kupka
rzeźnik i fabrykant kieszek (wursztów)
w Królówkiej Hucie, Wilhelmstr.

Kasselska loterya św. Marcina.

Ciągnięcie w 4 klasach. 1. ciągnięcie 26. Stycznia 1886.

1. głów. wygr.	1 szczerzota statua Germanii, wartości	100000 Mk.
2. głów. wygr.	1 srebrna statua Herkulesa, wartości	20000 Mk.
3. głów. wygr.	złoty cleżarek na listy, wartości	10000 Mk.

Daliej wygrane wartości 15000 Mk., 12000 Mk.,

10 000 M., 8 000 M., 6 000 M., 4 razy 3000 M.

ogółem 10000 wygranych wartości 323000 M. każdy 10. los wygrywa.

Agentów się szuka i otrzymają wysoki rabat i prowizję
wygranych. — Losy 1. klasy po 2 1/2 Mk. Losy rezerwowe
pełne do wszystkich klas ważne po 10 M. 11 losów
pełnych 100 Mk.

Na porto i spis 30 fen. od losów klasowych, 50 fen. od
losów pełnych dołączyć.

General-Debit A. Fuhse, Mühlheim (Ruhr) u. Cassel.

BACZNOŚĆ.

Szanownej Publiczności Hajduk i okolicy polecam:

Wina węgierskie ostre i słodkie,

francuskie czerwonych po różnych cenach,

Malaga w butelkach oryginalnych po 8 mk.

25 fen.

Likier różnego gatunku butelka od 75 fen.,
do 2 mk.

Piwo kulmbachskie butelka 30 fen., 12 butelek
za 3 mk.

wrocławskie Kipke butelka 15 fen.

bawarskie jasne butelka 10 fen. ćwierć

beczki 4 mk. 50 fen., półćwierci beczki

2 mk. 40 fen.

Kawę wysmienitą paloną funt mk. 1,00, 1,20,
1,30, 1,40, 1,60.

Cukier twardy funt 35 fen.

Słuszone jabłka, tureckie śliwy, kwaśne ogórki itd.
oraz eleganckie lańcuszki do zegarków, cegarniczki
z morskiej piany, laski, portemonetki, cegarówki,
fajki krótkie i długie i wiele innych przedmio-
tów stósownych na podarunki familijne.

O łaskawe względy prosząc, przyrzekam rze-
telną usługę.

Nowe Hajduki. Karol Czichos.

Handel hurtowny win Gustawa Schernera w Katowicach

poleca swój dobrze zaopatrzony skład win węgierskich, osobiście u produ-
centów na Węgrzech zakupionych po nadzwyczaj niskich cenach.

Ceny na beczkach:

Wino wytrawne (stołowe) oryginalną beczką 137 l. trzymającą od 180—210 M.	
Wino łagodne	200—240 "
stare wino wytrawne	250—600 "
" łagodne	300—650 "
wino słodkie	210—240 "
stare wino słodkie (Tokayakie)	360—700 "

Ceny na butelkach:

Wino wytrawne (stołowe) butelkę 3/4 litra trzymającą od 1,25—1,75 M.	
" łagodne	1,50—2,00 "
stare wino wytrawne	1,75—3,50 "
" łagodne	2,00—4,00 "
wino słodkie dla dam	1,50—1,75 "
stare wino słodkie (Tokayakie)	3,00—6,00 "

Szczególniej polecam wino dla chorych i rekonwalescentów oryginalne
butelki 3/4 litra trzymające od 1,75 do 12 marek.

Oprócz tego pozwalam sobie zwrócić uwagę na skład mój zaopatrzony
w doborowe gatunki win moselskich, reńskich i francuskich (Bordeaux)
i starać się zawsze będę moich szanownych odbiorców pod każdym względem
sadowolnić.

Z wysokim uszanowaniem
Gustaw Scherner.

L. Hausdorf w Mysłowicach,

Handel towarów kolonialnych i skład kawy

dawniej Emil Artl Wwa.

Flessnerstrasse Nr. 5 w dawniejszym domu Ciupki poleca
Kawę najlepszego gatunku, czystego smaku, ówieró funta
po 25, 30, 35, 40 i 45 fen.

Cukier funt po 35 fen., w głowie 38 fen. Faryna po 32 fen.

Wyte dobre suche funt po 30 fen., 8 funty za 1 markę.

Centy (tytań) ładny, długi i masny liść po 1,10 fen. funt.

Cykerya wielka w zielonem i czerwonym opakowaniu sztuka
po 15 fen. — Najlepszy towar, najtańsze ceny.

Cukier, kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 marka,
Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1,20 m.
Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 32 fen.
w głowie 30 fen. Faryna 30 fen. Piękną kawę nie-
paloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszel-
kie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.

Hermann Perl,

Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstrasse) 12.